

ZRZESZ

KASZĘBSKŌ



Pismo dla Ludu Kaszubskiego

Redaktor naczelny
Al. Labuda, Kartuzy
ulica Gdańska 18

W Imię Boga
odrodzenie Kaszub!

Red. odpow: Ignacy
Wzutenberg, Gdynia
ul. Świętojańska

Potęga i znaczenie Kaszubów

Kiedy w roku 1772 dokonano pierwszy rozbór Polski, Fryderyk II, król pruski, zabierając Pomorze, powiedział:

„Kto posiada Gdańsk i ujście Wisły — jest większym panem Polski, niż w niej panujący“.

Powiedzenie to zawiera w swej treści bardzo głęboką prawdę, ale jedynie dla tych, którzy posiadają bezpośredni dostęp do morza i są jego prawowitymi, odwiecznymi właścicielami. Natomiast nie posiada swego istotnego znaczenia ani dla następców Fryderyka II, ani dla wszystkich innych obcych, rozszarpanych sobie bezpodstawnie jakiegokolwiek prawa do narego morza.

Uswiadomienie sobie tego i świadomość tej prawdy, że Kaszubi są odrębnym narodem słowiańskim, mającym swoją historję, swoje tradycje i drębay swój język, daje nam stwierdzić, że morze, jako wyłączna własność nasza, stanowi dla nas, Kaszubów, olbrzymią siłą materialną, potęgę i znaczenie

Chociaż wprowadzi wrogowie zewnętrzni i ślepi przeciwnicy wewnętrzni starają się zignorować tę siłę i nie wierzyć w potęgę i znaczenie

Kaszubów, to jednak istnieje ten stan rzeczy faktycznie. Położenie geograficzne Kaszubów dodaje tej sile, zwłaszcza w obecnych czasach, wartości zupełnie realnej.

Jedynie sami Kaszubi są kompetentni i rozstrzygać o swoim i o tem, komu pozwolą korzystać z ich skarbu — morza

Fa zubi, przez dobrowolne połączenie się z Polakami, dają Polsce dostęp do morza, ale nie należy zapominać, że dostęp Polski do morza jest tylko pośredni. Prowadzi bowiem przez Kaszubów, przez ich serca. Co znaczy przyszłość Polski, chociaż Polacy korzystają obecnie z morza kaszubskiego, a nie potrafią względnie nie chcą zjeść i nieść się Kaszubów, właścicieli tego koniecznego warunku i ty?!! Co znaczy ta manja protestów, te też silne krzyki „nie damy morza“ — bez decydującego w tej sprawie głosu Kaszubów?!! — Jedynie pozyskanie serc Kaszubów daje pewną gwarancję Polsce trwałego dostępu do morza.

My, Kaszubi, byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy panami naszego morza.

My, Kaszubi, byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy obrońcami naszego morza.

My, Kaszubi, właściciele morza, jesteśmy dostępem Polski do naszego morza.

O tem wiedzieć powinien każdy, nawet na'głupszy chłop byłego zaboru rosyjskiego i austriackiego.

Nie przyłączamy się do żadnych komicznych i bezcelowych protestów bezmyślnego tłumu żywołu niepomorskiego, wiemy bowiem, że naszego morza, tej naszej potęgi i naszego znaczenia nikt nam odebrać nie może, póki w nas żywie ostatni atom życia narodowego.

Kaszubi wiedzą kim są i wiedzą świadomie dokąd dążą. Wiedzą również o tem, że nie Kaszubi od Polaków, ale raczej Polacy od Kaszubów są zależni, wobec czego z całą satysfakcją stwierdzamy i równocześnie prostujemy błędne pojęcia w tej sprawie pobratymców naszych Polaków, i to raz, dla wspólnego naszego dobra, jako połączonych narodów, a po wtóre, dla wyłącznego dobra państwa polskiego, dla trwałej jego egzystencji.

Ideowy ruch kaszubski, w należytem zrozumieniu jego istoty, jest potężną wznoszącą się twierdzą nad mo zem, która ma służyć państwu polskiemu w najszlachetniejszych zamiarach, a zwalczanie tego ruchu — jest burzeniem tej twierdzy. Ruch ten jest najskuteczniejszym atutem przeciwko dążeniom rewizjonistycznym, który podajemy do ręki państwu polskiemu, a zwalczanie tego ruchu — jest niejako pogardą tej koniecznej broni.

Ślepi już widzą, co się dzieje na arenie międzynarodowej i co się dzieje na Kaszubach, głusi już słyszą, co knuje „pakt czterech“ i o co wołają Kaszubi, głupi już zrozumieć potrafią, że konieczna jest reforma pojęć spraw kaszubsko-pomorskich, bo prędzej czy

później nadejdzie ta chwila, kiedy Polska oprzeć się musi o tę twierdzą ludu kaszubskiego, chcąc mieć dostęp do morza. A jednak jest wielu takich, nawet bardzo wielu, którzy ani ślepi, ani głusi, ani głupi, ale nieczemni — tego zrozumieć w żaden sposób nie chcą.

Wobec tego, nie bacząc na robotę naszych przeciwników, na rzucanie nam kłód pod nogi, wypada nam, Kaszubom, świadomym swej potęgi i znaczenia śmiało myśleć za nas i zarazem za Polaków, musimy nieustraszenie pracować dla nas i równocześnie dla Polaków tak, jak to czynili nasi przodkowie ongiś za Mestwina II. i za czasów Kazimierza Jagiellończyka.

Znowu...

III. Ko. 426/33

POSTANOWIENIE.

Sąd Grodzki w Kartuzach dnia 28. lipca 1933 po rozpoznaniu wniosku ku Starosty Powiatowego w Kartuzach z dnia 28. lipca 1933 o zarządzenie zajęcia czasopisma „Zrzesz Kaszëbskô“ nr. 22 z dnia 29. lipca 1933, postanowił

Na zasadzie §§ 23, 24, 27 ustawy prasowej z dnia 7. maja 1874 oraz art. 152, 153 k. p. k. zarządzić zajęcie czasopisma „Zrzesz Kaszëbskô“ nr. 22 z dnia 29 lipca 1933, albowiem

w umieszczonym artykule pod tytułem „Trybuna Ludu Kaszubski-go“ mieszczą się znamiona występku z art. 170 k. k.

(—) Markowski

Za zgodność:

(—) nieczytelny

podsekretarz sądowy.

Świętopełk, książę pomorski

W roku 1220 umarł Mestwin I, pozostawiając czterech synów: Świętopełka, Wartysł w, Sambora i Ratibora. Świętopełk, jako najstarszy, otrzymał główne grody Gdańsk i Świecie wraz z ziemia-

Czy Kaszubi mają koniecznie milczeć?

Fo lczas niewoli pruskiej kaz- no Kaszubom milczeć, zwłaszcza od chwili wybuchu osławionego „Kulturkampfu“. Tępieno naszą mowę ojczystą, a jeszcze więcej treść naszego życia narodowego. Znane są całemu światu bar a- rzyńskie metody, stosowane wobec ludności słowiańskiej, a w szcze- gólności wobec Kaszubów.

Kaszubi nie mieli możności wy- powiedania się ze swych myśli, żalów i bolączek, co miało ten skutek, że zamknęli się w sobie — aż do zaciętości, a ta znów zaczęła się powoli przeradzać w taką nienawiść, która już sama przesiąd każe milczeć.

A dziś? — Dzisiaj znajdujemy się pod skrzydłami opiekuńczemi państwa polskiego.

Uważamy, że chyba wolno nam jest przynajmniej teraz, w wolnej Ojczyźnie, wyowiadać swoje my- śli, bolączki i żale — i dopo- inać się o równouprawienie. Wypo- wiadamy się w tym dziale, aby nas zrozumiano, aby przez pozna- nie naszych pragnień znaleźć drogę koniecznego porozumienia. Psychologicznie bowiem udowod- niono, że ten, który się szczerze wypowiada z tego, co go boli, ten szczerze pragnie porozumienia i zgody, natomiast ten, który już woli zacięć milczeć, ten zwykle czeka już tylko na odwet — na odpowiednią chwilę.

Wobec tego zapytujemy się, co jest lepsze: Szczerze wypowiada- nie się Kaszubów w niniejszem piemku — albo nasze milczenie?

mi doń należącemi i został zara- zem zwierzchnikiem całego Po- morza.

Za jego to czasów sprowadził Konrad, ksiądz mazowiecki, Krzy- żaków do Polski i nadał im zie- mie na pograniczu Prus i Pomo- rza, którzy niebawem klinem się wdzielali wzdłuż Wisły, zakłada- jąc własne państwo niemieckie.

Świętopełk pierwszy poznał się na niecnym zamiarach Krzyżaków; wnet też powstały zatargi o cła na Wiśle, które Świętopełk słusz- nie pobierał i wybuchła wojna.

Książęta polscy, jak również jego dwaj bracia, Sambor i Rati- bor, wspierali Krzyżaków, two- rzyli niejednokrotnie całe koalicje przeciwko niemu, a knuli nawet plany rozbiotu Pomorza, ale dziel- ny Świętopełk dał sobie z nimi radę: Nietylko się obronił, ale wyszedł z wszystkich prawie walk zwycięsko. Kraju nie dał sobie uszczuplić, ale znacznie rozszerzył granice jego i stworzył potężne, niezależne państwo pomorskie.

Chociaż cały czas panowania jego wypełniały ustawiczne woj- ny to jednak nie zapomniał o sprawach wewnętrznych kraju. Dbał niezmiernie o podniesienie swojego ludu na wyższy poziom kultury. Poczył liczne nadania klasztorom; szczególnie wyposa- żył klasztor żukowski, gdzie trzy siostry jego zostały zakonnicami. W celach podniesienia handlu, który otaczał wielką troskliwością, fundował miasto Gdansk na prawie lubeckim. Również był pierw- szym, który zniósł tak zwane pra- wo „bēlovnjictva“, które polegało na tem, że rozbitkowie obcych o- krętów stawali się niewolnikami księcia odnośnego kraju.

Świętopełk panował od 1220 do 1266 r. Zakończył swój żywot w nocy z 10 na 11 stycznia. Po- chowany jest w Oliwie, gdzie za- pomniany spoczywa snem wiecz- nym.

Naród, który nie zna swej prze- szłości, nie ma przed sobą przy- szłości.



Vjitojtaž ledze! Chceme le so zažec, bo pòkji jesz łobaczka w rogu je, to człowjek mò jesz vjedno chętkę do verglów i žedóm pròvdę v slépje rznje.

Ale dzis jò dam vszetkjm žedzeskóm poku, njchže sę též róz ceszą. Jò jim dam na ten róz wurlop jęzekovi, bo vjéta va, le dze, že wonji nje są čecht tak lechi, jak natrzasi. A stòri přešlovjé godô, že natrzastimu i pji-jòkovi trzeba z fóřą sana vėjachac z drogji. Va može v to nje vjerzita, ale godam vama, že tak je. Zvažeta le, že takji žid, co maturę zdól na pjecu, nj može za to, že mò rozem, jak poryani kosz. A cež wod voła može vjéci žęłac — jak kavál mjęsa, a wod žeda — jak smród!

Vczora szed jem so do Kartuz bez Ręboszevo. Tu mje tak pjekni dzévczátka zastąpjilę droge, že kjejbem tu popròvdze njčk vęžarti nj mjól, tobem gves beł mesłó že to Ręboszevo je tereckjm sódmim njebem. Leskòrnóm postrzig, že koždò tak na mje zdrza, jak koza na głowę kapuste, tej jem so pomesłó: Macku, teru le bjerz nogji na remję a zme ój, bo choc wucek wucek nje je stateczni, to jednak baro pòžeteczni.

Ale to ju belo za pòzdze, bo jedna z nich (a bela to córa Eve zbudovanò ve trzě szose) pòložala mje rękę na remję i godò:

Mjonež „Klěbu Pjęł nech Dzévczjet v Ręboszevje“ jò cebje, cegańskji Macku, arestzeję.

(Cig dalszi nastąpji).

Kronika

KARTUZY. W ubiegłą niedzielę odbyła się w tut. kościelnoparafjalnym podniosła uroczystość pierwszej Komunji św. Mszę św. odprawił i wygłosił piękne kazanie ks. wikary Gasiński. Poraz pierwszy przystąpiło do stołu Pańskiego 72 chłopców i 75 dziewczynek.

— W sobotę, dnia 29 lipca odbyło się w salce sejmiku powiatowego pierwsze posiedzenie rady miejskiej według nowej ustawy samorządowej.

ŻUKOWO. Tutejsze S. M. P. urządziło w niedzielę, 23 lipca wycieczkę do Chmielna, gdzie bawiono się ochoczó wespół z tamt. S. M. P. aż prawie do wieczora.

SIERAKOWICE. W niedzielę 30 lipca odbyło się w sali bankowej zebranie miejs. Tow. Powstańców i Wojaków. Omówiło m. in. sprawy wyjazd do Kartuz na apel, oraz sprawę obchodu „Cudu nad Wisłą“.

GDYNIA. W ubiegłym tygodniu przybył na wywczasý do Gdyni i zamieszkał na Kamiennej Górze, generał Józef Haller.

SOPOTY. Były burmistrz m. Sopoty Dr. Lae, który był wmięszal się w oszustwa w miejskiej kasie oszczędności, popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny.